Nr. 12. KRAKÓW, 15 LIPCA 1918. ROK XXII.

CENA PRENUMERATY
miejscowej:
rocznie . . . . . K 2·—
półrocznie . . . . . „ 1·—
zamiejscowej
rocznie . . . . . K 2·40
półrocznie . . . . . „ 1·20
Numer pojedynczy 20 hal.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ DRUKARZY I ODLEWACZY CZCIONEK ORAZ POKREWNYCH ZAWODÓW AUSTRYI

REDAKCYA i ADMINISTRACYA:
Kraków, Rynek 12, III p.
Wszelkie korespondencye i pisma, odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy:
Kraków, Rynek l. 12, III piętro.
INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy. Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

UCIECZKA.

Żyjemy w warunkach wyjątkowo nienormalnych i żadne wysiłki ani zabiegi zarówno organizacyjne jak i osobiste, w celu poprawy naszego ekonomicznego położenia, nie osiągają dostatecznego stopnia wynagrodzenia. Przyczyną tej trudności w poprawie naszych gospodarczych warunków jest to, że drukarzy, w proporcyonalnem porównaniu do robotników innych zawodów, jest stosunkowo jeszcze dość dużo i pryncypałowie nasi nie odczuwają takiego braku pracownika, jak go odczuwają np. krawcy, szewcy, cieśle i t. p., a jest to z tej przyczyny, że ludzi innych zawodów bardziej potrzebują do robót technicznych w armii niż drukarzy, a po drugie dla tego, że zawód nasz jest wytwórcą produktu w społeczeństwie naszem uważanego jeszcze za zbytkowny i dlatego książka pada zawsze pierwsza ofiarą oszczędności w budżecie domowym przeciętnego mieszczanina.

Mniejszy pokup — zmniejszony ruch wydawniczy, a więc i mniej zajęcia dla drukarzy. To upośledzenie naszego stanowiska jest właśnie przyczyną najniższych naszych zarobków w pośród robotników różnych zawodów. Znalazłszy się w tak niemiłem położeniu, szukamy dróg wyjścia z tej głodowej niewoli. W ostatnich czasach zauważyć się dał pewien objaw samodzielności u niektórych kolegów: oto straciwszy nadzieję dostatecznej poprawy egzystencyi we własnym zawodzie, opuszczają go, przerzucając się do innych zajęć, dających im perspektywę lepszych zarobków; takim śmielszym decyzyom należy z radością przyklasnąć, gdyż oprócz radości, że ci nasi koledzy poprawiają sobie egzystencyę, jednocześnie z takich śmielszych kroków wypływają i dla pozostałych w drukarstwie korzyści, bo w ten sposób ilość rąk się w drukarstwie umniejsza i tem samem pozostali zyskują na wartości. A więc bez żalu opuszczajmy niewdzięczny zawód, a właściwie bezwzględnych przedsiębiorców, a im to liczniej nastąpi — tem lepiej.

Jest jeszcze w tych ciężkich warunkach i drugi objaw dla nas korzystny, który (o dziwo!) wypływa z wielkiej drożyzny. Oto w czasach przedwojennych, wielu kolegów, lekceważąc ciężko zapracowany grosz, nazbyt może często odwiedzało przybytki Bachusa i Gambrynusa, gdzie zbierająca się różna kompania czcicieli tychże bożków, widząc dość szeroki i częsty rozmach „panów durkorzy“, zazdrosnem okiem patrzyła na tych „szczęśliwców“, którzy mają za co „używać“. Nie mogąc zaś już osobiście zostać „durkorzami“, postanawiali oddawać swoich synów do tego złotodajnego zawodu. I płynął nieprzerwany łańcuch adeptów sztuki drukarskiej, liczny, nadmierny... A agitatorami tego byli ci, których winą było „zapominanie się“.

Wojna stworzyła odmienne stosunki: drożyzna poskromiła fantazyę wielu nastrojowców, zbrakło „agitatorów“ — zmalał przypływ — natomiast ucieczka się wzmaga...

Pracować o głodzie nie chcą ani młodzi, ani starsi. Twarde warunki życiowe przeprowadzą i w naszym zawodzie regulacyę sił odpowiednio do korzystnych lub niekorzystnych zarobków i warunków pracy. Niskie płace to jedna z podstawowych przyczyn rujnowania danej gałęzi przemysłu. Niech to rozważają ci, którym rąk do pracy potrzeba!...

Rozjemczy Sąd cennikowy dla Śląska.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia w dniu 16 czerwca 1918 r.).

Przewodniczący: Towarzysz Rudolf Görner.

1. Ukonstytuowanie Rozjemczego Sądu cennikowego. Jako przewodniczący zostali wybrani: pryncypał Ferdynand Heinz i towarzysz Rudolf Görner, jako sekretarz Karol Lares.

2. Przychylono się do wniesionego w swoim czasie żądania firmy Trenka w Karniowie o dodatkowe zezwolenie na wykonaną w celu porządkowania zakładu pracę niedzielną.

3. Żądanie drukarni w Karniowie o dodatkowe zezwolenie na wykonaną pracę niedzielną, a mianowicie wydrukowanie afisza dla Wiednia, pomijając uzyskane pozwolenie władzy, oddala się, ponieważ wykonanie odnośnego druku nie było ani naglącą sprawą dla publicznego interesu, ani też nieodzowną koniecznością wykonania tegoż w Karniowie i to w niedzielę. Firmie nakazuje się w przyszłości takiego rodzaju druki wykonywać w dniach roboczych.

4. Skarga organizacyi towarzyszów przeciw oficynie w Karniowie o przekroczenie § 14, ust. 11 Cennika przez przyjęcie nadliczbowego ucznia. — Skarżącą organizacyę zastępuje pełnomocnik, oskarżoną firmę jej szef. — Sprawa: Oskarżony zakład objął z powodu zwinięcia innej firmy cały personal tamtej. Personal miejscowy składa się z trzech towarzyszów i trzech uczniów. Oskarżona firma przyjęła też ucznia razem z personalem tej zwiniętej drukarni w listopadzie 1917 r. — Orzeczenie (jednogłośnie): Chwilowy stan uczniów w zakładzie oskarżonej firmy nie jest cennikowy. Ze względu na zbliżający się wypis dwóch uczniów, jak również na nadzwyczajne stosunki i miniony okres praktyki od listopada 1917 r. ostatnio przyjętego ucznia, nie obstaje się przy oddaleniu tegoż, jednakowoż skazuje się firmę, że po wypisie tych dwóch uczniów nie wolno jej w ciągu pół roku przyjmować żadnego świeżego ucznia. — Uzasadnienie: Firma oskarżona nie była w listopadzie zeszłego roku uprawniona do przyjęcia świeżego ucznia. Ponieważ taki stan niecennikowy nie może być cierpiany, a oddalenie ostatnio przyjętego ucznia odczułby najdotkliwiej sam ten uczeń, przeto obowiązuje się firmę w przeciągu pół roku po wypisaniu tych dwóch uczniów nie przyjmować żadnego nowego ucznia.

Rudolf Görner, przewodniczący towarzyszów. *Ferdynand Heinz,* przewodniczący pryncypałów.

Rozjemczy Sąd cennikowy dla Styryi.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia z dnia 11 czerwca 1918 r.).

Przewodniczący: Towarzysz Henryk Nowak.

1. W miejsce ustępującego asesora Teodora Pink'a wchodzi zastępczy członek Antoni Chorlé, którego wybrano jako sekretarza.

Imci Pan Franciszek Cezary I.

Typographus et civis cracoviensis. 1616–1651.

Choć Imćp. Fr. Cezary, aby być przyjętym do prawa, w r. 1617 przedłożył konsulom miasta swe listy z wielkopolskiego miasteczka Łobżewicy, nie był natione Polonus i niema też pewności, żeby aurifaber Italus Caesar de Sereni dał początek rodowi Cezarych. Któż wie, czy nie był to sobie Kaiser vel Caesar, Niemiec, jak tylu innych sociorum artis typographicae.

Nie wiemy tedy pewnie, co zacz i jakiej kondycyi był Imćp. Fr. Cezary. Byłli przygodnym literatem, zawodowym czy okazyjnym typografem?...

Oglądamy późniejszy jego portret i widzimy dostojnego starca, z pełną siwą brodą, spokojnie, choć nieszczerze spoglądającego na widza. Strój na nim, acz nie barwny, dostatni. Z pod płaszcza, szamerowanego guzami i futrem, widać prawą rękę za pas zatkniętą, lewa spoczywa na książce i obejmuje rękawiczki. Rzeklibyśmy: Illustrissime.

Dowiedzmy się nieco o jego czynach.

W r. 1614 drukuje w *Siebeneychera* książkę p. t. „Pielgrzym włoski albo krótkie Rzymu y miast przednieyszych włoskich opisanie. Teraz na nowo na polski język przełożone przez Fr. Cezarego“. — Jest domniemanym współpracownikiem dzieła P. J. Pruszcza: „Stołecznego miasta Krakowa kościoły y kleynoty“ (1647), ponieważ w przedmowie wyraźnie wspomina: „Miasta tego stoł. kościoły porządnie spisawszy... jakie reliquie SS. Bozych y co za antiquitates wiedzenia godne ludziom należnym podać umyśliłem“. — Napisał „Ordo et indicium causarum civitatis“ oraz wierszem „Heco, abo Zaiączek, to jest o polowaniu zaiąców“. — Talent swój literacki przelał na synów, którzy zostawili nam próbki owoczesnej bombastyki, np.: „Melodya krzykliwego na wiosnę słowika przy rozkwitłej gęstwinie od wesołej Kaliopy wysłuchana... y rythmem polskim rozgłoszona“ albo „Róża, ozdoba maju wesołego, od przednieyszych Nimf z rozlicznem kwieciem w parę roszczek moita“. — Od r. 1615—1651, jako impresor, zasłużył na pochwałę: „iż co tylko było w literaturze polskiej najlepszego bądź w łacińskim, bądź w polskim języku, to zawsze z pod pras Cezarego“, „druk i papier w wszelkim rodzaju w oficynie Fr. Cezarego był piękny“. — Dba o dobro i privilegia oficyn swych kolegów-impresorów. Prowadzi obronę z Krzysztofem Szedlem przeciw kontrybucyi, nałożonej przez sejm (1629—1632) na rzemieślników, ponieważ drukarze nie zaliczają się do nich. — W sądach biskupich zeznawał w roku 1617, że Żydzi *odrywali* do swych druków czeladź chrześcijańską i wybijali księgi bluźniercze przeciw wierze“. W r. 1619 znów na sądzie biskupim skarży z dwoma kolegami Alberta Jastrzębskiego, „że mimo zakazu kalendarze drukuje, *czeladź przepłaca i odbiera im*“. W innych sporach występuje jako rzeczoznawca i świadek w interesie kolegów.

Po 68 latach ziemskiej wędrówki przeniósł się do wieczności w r. 1651 i pochowany został w kościele św. Anny, a pomnik, jaki był, głosił, obok innych zasług, że między przyjaciółmi miał biskupów krakowskich: Jędrzeja Lipskiego i Jakóba Zadzika, przemyskiego Pawła Piaseckiego, komandora maltańskiego F. Wojanowskiego i księcia Zasławskiego. Jeśli zaś wiemy, że biskup J. Lipski „kochał się w towarzystwie ludzi mądrych i zacnych“, a Jakób Zadzik, „mąż stanu i polityk“, „ostatni wielki biskup“, zajęty nieprzerwanie sprawami publicznemi, ubolewał, że nie ma kiedy żyć dla siebie — to nasuwa się myśl, że Imćp. Fr. Cezary był bene meritus i jaśniał cnotami w mieście swojem pośród obywateli.

A jednak przykro, że te qualitates jego akta urzędu radzieckiego grubo przesłaniają.

W roku 1625 pozwany na sąd przez M. Gruszczyńskiego, szwagra Jana Szarfenbergera (wnuka Marka a *syna Mikołaja*), o zwrot zastawu drukarni, w obronie swojej powiada: „Temu około lat 10 (więc około r. 1615) mając Jan Szarfenbergier prasę drukarską i materycy 6 centnarów, którą caygiem zowią, w zastawie u Żydów, i obawiając się, aby mu długością czasu nie zginęła“, uprosił go, aby to wszystko do siebie zabrał. Wziął tedy ową prasę i cajg za 120 zł., a gdy później Szarfenberger wszczął akcyę na sądzie burgiebskim o zwrot, po-

2. Pismem z dnia 27 maja 1918 r. Urząd cennikowy przekazuje polubowne sprawy Rozjemczego Sądu cennikowego Karyntyi, Rozjemczemu Sądowi cennikowemu Styryi.

3. Skarga organizacyi towarzyszów w Karyntyi przeciw drukarni w Celowcu o niezastosowanie się do § 60, ust. 1 Cennika. — Skarżącą organizacyę zastępuje pełnomocnik, zaś strona oskarżona przedłożyła oświadczenie na piśmie. — Sprawa: Oskarżona firma już od szeregu miesięcy żąda od pracujących na maszynie do składania wykonywania trzech godzin nadobowiązkowych dziennie, nawet w rozmiarze 20 godzin tygodniowo. Pomimo kilkakrotnych przedstawień męża zaufania i organizacyi towarzyszów o zniesienie tego stanu, oskarżona firma pozostawała nadal przy tak licznych pogodzinach, odwołując się wciąż na nadzwyczajne stosunki. To spowodowało wreszcie organizacyę towarzyszów do wniesienia skargi. Firma w nadesłanem piśmie przyznaje ten stan rzeczy i prosi, aby uwzględniono nadzwyczajne stosunki. — Orzeczenie (jednogłośnie): Do skargi przychyla się. Żądanie od pracujących trzech godzin i więcej ponad normalny czas pracy, jak również wykonywanie w tej ilości pogodzinowej pracy jest wbrew cennikowi i ten stan ma być zniesiony w ciągu ośmiu dni. Jednakowoż ze względu na przykre stosunki i trudności w uzyskaniu odpowiednich sił do pracy, oświadcza Rozjemczy Sąd cennikowy, żeby za obopólnem porozumieniem między stronami spornemi — organizacyą towarzyszów drukarzy Karyntyi a oskarżoną drukarnią — nastąpiła ugoda, któraby firmie pozwalała, poza dozwoloną Cennikiem ilością godzin w naglących wypadkach jeszcze do 3 godzin wzwyż tygodniowo zatrudniać każdego towarzysza na każdej maszynie, i że wtedy też mają wykonywać towarzysze tę pracę pogodzinową. — Uzasadnienie: Ponieważ do określonego przez skarżącą organizacyę stanu sprawy przyznaje się oskarżona drukarnia, a takowy sprzeciwia się postanowieniu § 60, ust. 1 Cennika, musiało zapaść powyższe orzeczenie. Aby uwzględniono pomimo tego nadzwyczajne stosunki, oświadcza się, że w naglących wypadkach ma być dozwolone wykonywanie pracy pogodzinowej do trzech godzin więcej tygodniowo na maszynę i pracującego.

Henryk Nowak, przewodniczący towarzyszów. *Franciszek Seifert,* przewodniczący pryncypałów.

KRONIKA.

— Dziczyzna. Zdarza się u nas dość często, że przyjeżdża do miasta jakiś zecer lub maszynista i bez żenady zaczyna się dowiadywać po drukarniach, czy nie potrzebują robotnika. W wielu drukarniach już się zdarzyło, że przyzwoitsze zarządy odsyłają takiego pana do kierownika biura stręczenia pracy, aby tam się wpierw zameldował i dopiero uzyskał polecenie do pracy; mniej jednak szanujące się zarządy, a szczególniej takie, które polują na nieświadome i tańsze siły robocze, przyjmują chętnie takiego błędnego rycerza, bo często są w kłopocie, gdyż robotnicy znający stosunki nie chcą już do nich przyjść pracować.

Zdarzają się też przypadki, że drukarnie najbardziej wyzyskujące, niecennikowe, dają ogłoszenia w miejscowych albo też w prowincyonalnych pismach lub nawet w gazetach innych dzielnic Polski i tą drogą ściągają sobie naiwnych pracowników, którzy, gdy już przyjadą i muszą pracować jako zecerzy i jako pomocnicy przy maszynach, a także jako zamiatacze, to radziby się stamtąd jak najprędzej wydostać; wówczas taki samopas idący dopiero wtedy przypomina sobie, że mu może w tem dopomódz organizacya zawodowa i przychodzi do niej z tłómaczeniem, że on nie wiedział, że go oszukali, że nie mógł organizacyi znaleźć i t. p. wykrętami stara się oczyścić z tego, co mu wstyd przynosi, a innym szkodę. Ponieważ czas już wielki, aby takich z księżyca spadłych i „nic nie wiedzących“ nie było, więc prosimy kolegów wszystkich tak w Galicyi jak i po za nią, aby rozpowszechniali tę świadomość, że do żadnego miasta nie powinno się przyjeżdżać bez uprzedniego porozumienia się z lokalną organizacyą, bo przyjazd na własną rękę jest ryzykiem często szkodliwem zarówno dla danego osobnika jak i dla ogółu i że omijający organizacyę zawodową nie może rachować na gościnne przyjęcie. Teraz wszędzie ruch robotniczy tak polityczny jak i zawodowy jest szeroko propagowany i nie wolno nikomu tłómaczyć się nieświadomością istnienia w tem lub innem mieście organizacyi zawodowej, bo one wszędzie są. A więc nie jeździć samopas! Prosimy „Wiadomości Graficzne“ o powtórzenie niniejszej notatki.

— Personal pomocniczy we Lwowie rozpoczął przed dwoma tygodniami ruch o poczynienie zmian w ostatnio zawartej umowie, która przynosiła niekorzystne załatwienie dodatku drożyźnianego dla starszych i doświadczeńszych pracownic. Na skutek tego ruchu nastąpiła rewizya umowy i wszystkie lepsze pracownice uzyskały w pełni swoje żądania.

— Koledzy lwowscy i ich rodziny otrzymali na skutek starań konsumu drukarzy lwowskich przydział materyi na ubrania z krajowej centrali odzieżowej. Dlatego wzywa się niniejszem tych, którzy najbardziej potrzebują, by zapotrzebowanie swe zgłosili pisemnie do zarządu konsumu z podaniem przeznaczenia danej materyi najdalej do dni 14.

— Z czeskich drukarń w Pradze. Drukarnia p. Batovce przyznała swojemu personalowi półtygodniowy urlop. Firma Koppe-Bellmann ustanowiła dla swoich pracowników od 3 do 5 dni urlopu stosownie do długości czasu zatrudnienia.— Firma A. Reis dała personalowi nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości jednotygodniowego zarobku, a prócz tego skróciła dzień pracy o kwadrans. — Drukarnia T. Venty przyznała swemu kwalifikowanemu personalowi urlopy od 4 dni do pełnego tygodnia, a oprócz tego wypłaciła nadzwyczajny dodatek drożyźniany w wysokości podwójnej płacy tygodniowej. Tak gdzieindziej. U nas w sprawie urlopów cisza. W niektórych drukarniach koledzy zwracali się do zarządów z przypomnieniem o wypoczynek, jednak nic nie słychać, żeby te starania miały odnieść skutek. W jednej z większych drukarń w Krakowie, gdy zarządca komunikował administratorowi drukarni, że personal zwrócił się o urlopy, to administrator odpowiedział: „Raz są robotnikami, robią gwałt, że głodni, żądają chleba i strejkują, a innym razem znów chcą tak jak urzędnicy urlopu, kiedy są robotnikami to nie urzędnikami. Tylko urzędnicy mają prawo do urlopów“. Tak odpowiedział człowiek uważany za będącego w pełni rozumu; interesujące jest, co by odpowiedział ktoś niespełna rozumu?

— Nieco o skutkach wojny. Wprawdzie rząd jest świadom tego, że wewnętrzne stosunki polityczne wołają o poprawę, lecz zmiana nie nastąpi tak rychło. Usiłowania idą w kierunku przytłumienia działania. Z jednej strony unieruchomiona jest Rada państwa, z drugiej ograniczona wolność druku. Znowu wybujała konfiskata. Nawet prasa zawodowa nie jest pozostawiona w spokoju. Ucisk prasy w Czechach jest tak wielki, że nawet już gospodarczo oddziaływa na drukarzy. Od dłuższego czasu w Królestwie czeskiem potężnieje liczba urzędowa zawieszonych pism tygodniowych lub dwutygodniowych; a oprócz tego zawieszono dzienniki: „Samostatnost“, „Cas“, „Ceske Slovo“ i znowu niedawno „Narodni Listy“. W miejsce ostatnio wymienionego dziennika, był zamiar wydawania innego pisma p. t. „Narodni Noviny“, lecz to również udaremniono. Wkońcu przypłaciła się i ta trudność, że wszystkie gazety, także i niemieckie, cierpią srodze wskutek zatrważającego braku papieru. Wiele z tych pism, często jeszcze popołudniu nie wie, czy jutro będą mogły wyjść! Wprawdzie także i w innych obszarach Austryi wskutek szacherek tak fabrykantów, jak i handlarzy papieru, położenie jest nieraz wprost przykre, lecz fakt, który się zdarzył niedawno temu w Czechach północnych, zasługuje na zanotowanie, jako cenny przyczynek do rozdziału „Lichwa wojenna a brak papieru“. Oto pewna fabryka papieru oświadczyła jednej z drukarń, że nie jest w możności dostarczyć jej prędko potrzebnego papieru. Po paru jednak dniach zjawia się agent i oferuje drukarni żądaną ilość papieru.. Ale z nadwyżką ceny w drobnostce — 15.000 K!

Związek Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek w Austryi.

Pocztowa Kasa Oszczędności, konto czekowe 28.329. Telefon 32.552 (międzymiastowy).

Ruch członków, obrót pieniężny i świadczenia zapomogowe naszych Stowarzyszeń na rachunek Związku w kwietniu 1918 r.

Stan członków z początkiem miesiąca: 7184 czynnych, 447 inwalidów. Przyrost: po wypisie 24, później zgłoszonych 11, przyjechało 26, z wojska 128, razem 189; ubytek: wyjechało 37, wystąpiło 2, skreślono 9, na stan inwalidów 5, zmarło 16, do wojska powołano 77, razem 146; z końcem miesiąca pozostało członków: 7227 czynnych, 450 inwalidów. — Stan nieczłonków na początku miesiąca 608, z końcem miesiąca 609.

Wpłacono 29.083 wkładek związkowych po koron 2·35 — koron 68.345·05.

Zwrot zapomóg koron 31·50.

Z tego wydano na zcentralizowane zapomogi:

12	bezkondycyjnym za 189 dni .	K	364·—
—	koszta przesiedlenia	„	—·—
478	chorym za 8006 dni	„	11.302·—
429	inwalidom za 1708 tygodni .	„	21.703·—
22	koszta pogrzebowe	„	8.000·—
583	sierotom za 610 miesięcy . .	„	4.588·—
Razem . . 1524	osobom	K	45.957·—
W zeszłym roku 1380	. . . .	„	37.344·—

Nadesłano pierwsze zamknięcie rachunkowe z Solnogrodu dnia 11 maja 1918 r.

Nadesłano ostatnie zamknięcie rachunkowe z Czech dnia 12 czerwca 1918 r.

Nadesłano pierwszą kwotę pieniężną z Solnogrodu dnia 14 maja 1918 r.

Nadesłano ostatnią kwotę pieniężną z Czech dnia 12 czerwca 1918 r.

Oznajmienie. Organizacya towarzyszów w Czechach zawiadamia, że u firmy A. Haase w Pradze wynikł spór o płace i że z tego powodu nikt w wymienionej drukarni nie może stanąć do pracy.

Adres skarbnika: Dymitr Krawczuk, Kraków, Dunajewskiego 5. (Drukarnia Ludowa).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.

zwany, *unikając przysięgi*, dał mu jeszcze pieniędzy *kilka razy i na pogrzeb 5 zł*, tak, że suma teraz wynosi 180 zł. Nie była, zdaje się, sprawa tak jasną, jak ją Cezary przedstawiał. Proces ten ciągnął się już przedtem i długo potem.

Jest domniemanie, że także jakieś cząstki z drukarni Mikołaja Loba (1607—1615) przeszły do oficyny Cezarego, ponieważ obrazki holcsztychowe z „Sarmacyey europskiej“ znajdują się w niektórych drukach jego.

Z takich początków „wszystko, co najlepsze“ wychodziło z pod pras Cezarego.

Obcowanie Imćp. Fr. Cezarego z wysokiemi osobistościami i zwiedzanie z niemi po trzykroć Włoch i Niemiec nie przeszkadzało wadzić się czy o imprezę typograficzną, czy de lana caprina i dawać smutne spectaculum.

W roku 1619 napadł na typografa Seb. Jastrzębskiego, wywalił w jego mieszkaniu drzwi, żonę brzemienną wypoliczkował i powalił na ziemię, rzucił się z puginałem na nich i na domownika. W tym samym roku skarży Cezarego Antoni Wosiński, impresor civis crac., że od dwóch lat szuka z nim okazyi do awantury, aż potkawszy go w Wadze papier kupującego, zesromocił. Wołał na niego: „choćby mi 1000 zł. na cię odłożyć, aby mi i suknię ważyć, tedy cię zabiję“. Byłby go „in loco publico et privilegiato“ zabił, ale obronili go obecni. Inwitował się później do niego niby na jednanie „i tak jedząc chleb jego, znowu łżył i sromocił, do puginału się porywał... aż ledwo go z domu zbyli“. — W roku 1623 i 1624 Bartłomiej Kwaśniowski, właściciel pokątnej drukarni „pod Topory“ (w okolicy Col. minus, przy murze miejskim), skarży Cezarego o bitkę w miejscu publicznem.

W r. 1623 zapragnął Cezary mieć locum fixum dla siebie i swej oficyny.*) W sam raz była kamienica w sąsiedztwie XX. Wikaryuszów kościoła św. Anny, naprzeciw Collegium maius (gdzie dziś Bank kredytu hip.). Kupił ją Imćp. Cezary za 3000 zł. z obciężeniem 660 zł. Lecz znowu z tego powodu zaskarżył go przez pełnomocnika Mikołaj Wolski o podejście, albowiem starszy Rozye wpierw „połowicę domu Wolskiemu był sprzedał“. Cezary dowiedziawszy się o tem, „ubieżał do młodszego, a większą sumę obiecawszy“, „uwiódł urząd... zapis kupna takowego od obu otrzymał“. Imćp. Cezary bronił się, jakoby o zadnych przeszkodach nie wiedząc, kamienicę przy świadkach stargował i kupił.

W dwanaście lat później przerabiał w swej kamienicy indermach, okazała się przeto potrzeba sąsiedzką ścianę XX. Wikaryuszy podnieść; komisyjni wiertelnicy zdają sprawę, zapewne nie bez pomocy właściciela, z iście literackiem zabarwieniem, iż ściana zaciemniać nie będzie, „owszem rychlej niejaką wesołość reperensii swojej swietła od stojącej sciany poda, bo z teraźniejszej ruiny ta szczerbina nic od siebie nie wydaje, tylko jakiś cień melankoliczny“. W kilkanaście lat później budował piwniczkę pod brukiem „na szerz łokci półszosta do zrucania drew“, dowodząc, że z tego powodu P. P. Akademicy przeszkód mieć nie będą.

W roku 1648 zaskarżył Cezarego Ludwik Jugowic, patrycyusz krakowski, jako współopiekuna swego o jakieś krzywdy. Obaj opiekunowie zgodzili się *zaspokoić pretensye swego pupila*.

W rok przed śmiercią (1650) odżyła jeszcze sprawa kupna części (może drugiej) oficyny Szarfenbergiera; Cezary bowiem nie zapłacił M. Gruszczyńskiemu 100 zł. długu, przyjętego z oficyną, a przyznanego przez Urząd radziecki w r. 1620 i 1650.

Z naprowadzenia tych szczegółów o życiu i sprawach Imćp. Cezarego, widzimy, iż z jednej strony stało się niejakoby zadość maksymie de mortuis nil nisi bene; spełniały to dawniej nagrobki i panegiryki, lecz akta i zapiski odsłaniają nam z drugiej strony inne ciekawe rzeczy, aby dać poznać bliżej cały kontrefekt sławionego człowieka.

Zaczerpnięto z dzieł: J. S. Bandtke, „Hist. druk. krak.“ 1825. — Dr. St. Tomkowicz, „Przyczynki do hist. kultury Krak. w pierwszej poł. XVII. w.“ 1912. — Tenże, „Galerya portretów bisk. krak.“ — Dr. J. Ptaśnik, „Z dziejów kultury włoskiego Krakowa“. Rocznik krak. t. IX. — Portret Fr. Cezarego I znajduje się w drukarni Uniw. Jag.

*) Dotąd miała być przy ulicy Szpitalnej na tyłach kamienicy „pod wiewiórką“ od ulicy Floryańskiej. Z aktów procesu z Gruszczyńskim wynikałoby, że znajdowała się także przy ulicy Sławkowskiej.